9

Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 43. **Bochum, dnia 25 października 1894.** **Rok 3.**

Na Niedzielę 24 po Świątkach.

LEKCYA. Kolos. I. 9—14.

Bracia! Nie przestawamy za was się modlić i prosić, abyście byli napełnieni znajomością woli Bożej we wszelakiej mądrości i wyrozumieniu duchownem. Abyście chodzili godnie Bogu we wszem się podobając, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej. Umocnieni wszelką mocą według możności jasności jego, we wszelakiej cierpliwości i nieskwapliwości z weselem. Dziękując Bogu Ojcu, który nas godnymi uczynił dziełu dziedzictwa świętych. w światłości; który nas wyrwał z mocy ciemności, i przeniósł w Królestwo Syna umiłowanego Swego; w którym mamy odkupienie, przez krew Jego odpuszczenie grzechów.

EWANGIELIA. Mat. XXIV, 17—36.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest przepowiedziana przez Daniela Proroka, stojącą na miejscu świętem, kto czyta, niech rozumie; tedy którzy są w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry; a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w owe dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat. Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, żadne ciało nie byłoby zachowane, ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo indziej, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iżby w błąd zwiedzeni byli, (jeśli może być i wybrani. Otom wam powiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orły zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej; a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą. A naonczas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie; i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąby i głosem wielkim, i zgromadzą wybra-

ne Jego ze czterech wiatrów, [illegible] niebios, aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiedźcie, iż blisko jest lato. Także i wy gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, aźby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

O wierze Bogu miłej.

„Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu.“ Mat. 8. 10.

Ewangielia dzisiejsza mieści w sobie bardzo wiele przedmiotu dla naszej nauki. I tak spotykamy trędowatego, który pokłoniwszy się Jezusowi, woła: „Panie! jeźli chcesz, możesz mię oczyścić!“ i od niego nauczyć się możemy, jak to pełni pokory, ufności i poddania się woli Bożej, modlić się powinniśmy i we wszystkich naszych potrzebach i uciskach życia jedynie u Jezusa szukać pociechy i pomocy. Dalej, stawa poganin setnik przed Zbawicielem i wychwala posłuszeństwo sług swoich. Z radością słucha go Pan Jezus i zdaje się być zadowolonym z owych podwładnych setnika. Miły przykład ten zachęca nas do polubienia tyle ważnej i tak bardzo nam potrzebnej cnoty posłuszeństwa. W najpiękniejszym atoli świetle pokazuje nam się dzisiaj wielkość i moc wiary, tak iż sam Zbawiciel woła, pełen podziwu: „Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu!“ Idąc przeto za wskazówką Ewangielii, moglibyśmy zastanawiać się dzisiaj: jak to modlić się mamy, jak być posłusznymi i jak wierzyć mamy; lecz weźmiemy raczej pod rozwagę naszą ten przedmiot, który samego Chrystusa zadziwił.

Myślę, że w tym czasie tyle bezwierczym będzie to przedmiot najstósowniejszy do wygłoszenia go z tego miejca.

Najdroższy Zbawicielu! który nietylko pytasz o wiarę, ale znalazłszy ją, sowicie nagradzasz: roznieć tę cnotę w sercu i duszach naszych, iżbyśmy zawsze i wszędzie wiernymi się pokazali i Twoje święte zyskali sobie błogosławieństwo.

Ewangielia dzisiejsza dwa nam wskazuje obrazy: trędowatego i setnika pogańskiego, z których zestawienia pokazuje nam się wyraźnie, jaka to wiara podobała się Panu i jaką przeto nasza być winna, jeźli ma sobie zasłużyć na uznanie Chrystusa. Obydwaj mężowie, tak trędowaty jak setnik, okazują dziś wiarę swoją, a jednak Zbawiciel podziwia tylko wiarę setnika. I zkąd to pochodzi? jaka tego przyczyna? Oto bo wiara setnika była silniejsza, żywsza i pokorniejsza, od wiary trędowatego. Rozbierzmy to szczegółowo.

Powiedziałem, że wiara setnika była silniejszą od wiary trędowatego, i słusznie najmilsi! trędowaty bowiem, którego Zbawiciel uzdrowił, był żydem, który miał sposobność przypatrzenia się prawie codziennie cudom Chrystusa, jak tam chorych uzdrawiał, ślepym wzrok, głuchym słuch przywracał. Chrystus Pan też przyszedł do ludu Izraelskiego i wśród niego nauczał i działał, i ztąd nic dziwnego, że trędowaty pobiegł do Jezusa i u niego szukał pomocy dla siebie i swego uzdrowienia. Miał on wiarę, lecz wiara ta pochodziła z przekonania, z naocznego widzenia; trędowaty wierzył, bo widział. Setnik zaś był poganinem, i jako taki nie mógł na własne oczy przypatrzeć się cudom Zbawiciela; najwięcej może słyszał o nich, a jednak biegnie pełen wiary i ufności do tego cudownego lekarza po pomoc i uzdrowienie. Setnik przeto wierzył, nie widząc, miał on ową wiarę, którą Pan błogosławioną zowie, mówiąc: „Błogosławieni, którzy nie widzą, a jednak wierzą“. (4, Mar. 13, 1). Wiara setnika była silną i dla tego tak bardzo upodobała się Zbawicielowi. Trędowaty uwierzył w Jezusa, lecz pragnął przybliżyć się do niego, chciał, aby go Jezus dotknął; setnik zaś wierzył także w uzdrawiającą i ożywiającą moc Chrystusa, lecz nie poczytywał za potrzebne, aby Zbawiciel zbliżał się osobą swoją i był obecnym, bo uznawał w nim Pana, który jako wszechobecny,

wszędzie ma równą moc rozkazania. Wiara więc setnika silniejszą była od wiary trędowatego.

Także i ty, chrześcianinie, wierzyć powinieneś silnie bez wszelkiego powątpienia; wierzyć w to wszystko z niezachwianą stałością, cokolwiek nam P. Bóg objawił i do wierzenia podał, chociażbyś tego nie pojmował, ani nie rozumiał. Tylko taka wiara niezłomna podoba się Panu, tylko taka liczyć może na zasługę.

Lecz nietylko silniejszą, ale żywszą także była wiara setnika od wiary trędowatego. Trędowaty prosił dla siebie o pomoc, a więc własna jego sprawa pociągnęła go do Jezusa; podczas gdy setnik prosi o pomoc dla chorego sługi swego, gdzie przeto miłość bliźniego pobudza go do udania się do boskiego lekarza. O ile więc płodniejszą była wiara setnika w miłość, o tyle też żywszą od wiary trędowatego i dla tego musiała się podobać Panu, który taką — wiarę płodną w dobre uczynki, kładzie za warunek dostąpienia żywota wiecznego.

Także i twoja wiara, chrześcianinie, powinna być żywszą, tj. gorętszą i czynniejszą w miłości, jeżli ma się podobać Panu. „Co za pożytek bracia moi! woła Jakób św. (II, 12 itd.), gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynków by nie miał; iżali go może wiara zbawić? — A jeżliby brat i siostra byli nadzy i potrzebowaliby popowszednej żywności, a rzekłby im który z was: idźcie w pokoju, zagrzejcie się, a nasyćcie się; a nie dalibyście im czego potrzeba ciału: cóż pomoże? Także i wiara, jeżliby nie miała uczynków, martwa jest sama w sobie.“ A Paweł św. w liście do Galat. (5, 6,) wyraźnie naucza, że: W Chrystusie Jezusie jedynie wiara waży — przez miłość dzielną. Jako najpiękniejsza nawet lampa na nic ci się nie przyda, jeżli nie masz oleju, tak też i wiara nie zbawi cię, jeżli brak jej czynnej miłości. Dla tego też pięknie woła na cię św. Augustyn: Powinieneś zawsze w ręku twoim nosić latarkę wiary, lecz w latarce tej powinno też ciągle palić się światło miłości. Rozważ to dobrze, kochany Czytelniku, i jeżli zobaczysz, że dotąd martwą miałeś wiarę, staraj się ją ożywić miłością, a wlejesz w nią duszę!

Wreszcie wiara setnika pokazuje się pokorniejszą od wiary trędowatego. Przypatrzymy się raz jeszcze obydwom tym ludziom. Oto trędowaty ciśnie się do Jezusa, pragnie zbliżyć się tak do Zbawiciela, iżby go ten ręką swoją dotknął i uzdrowił. Przeciwnie setnik pełen bojaźni przystępuje do Jezusa i wyznaje się niegodnym, aby Pan zstąpił do domu jego i dla tego prosi i woła pełen pokory: Panie, nie jestem godzien, abyś zstąpił pod dach mój, ale rzeknij tylko słowo, a będzie zdrów sługa mój. O jakaż miła, ujmująca, głęboka pokora tego setnika! i cóż za dziw, że tak bardzo spodobała się Panu i Zbawicielowi naszemu! Zastanów się raczej, bracie mój i czytelniku! czy i ty taką masz wiarę pokorną, umiejącą poddać się z wszelką uległością woli i rozporządzeniom Pana i Boga? i wiedz, że Pan pokornych tylko wysłuchuje, pokornym tylko daje swoją łaskę, a odpycha od siebie zarozumiałość, pychę i przemądrzałość ludzką, któraby wszystko chciała zgłębić, wszystko zrozumieć, wszystkiego dotknąć się własnemi rękoma.

Silną więc, żywą i pokorną powinna być wiara nasza, a będzie ona podobać się Bogu, bo się okaże wielką w oczach Jego. Amen.

Sprawa krożańska.

(Ciąg dalszy.)

Pomijając szczegóły, które z niżej wydrukowanego aktu oskarżenia i z załączonych notatek aż nadto będą widoczne, i nie wdając się w charakterystykę aktorów tego dramatu, który też niżej przytaczamy, chcemy tutaj powiedzieć, że instrukcye, w tym kierunku dane przez Orżewskiego Klingenbergowi, wykonane zostały przez tegoż dosłownie i że dzięki moskiewskiemu sprytowi tegoż Klingenberga, Orżewskij

mógł rzeczywiście posyłać do Petersburga telegramy o „powstaniu“, i że dość było, jak widać z aktu oskarżenia, wyknutować kilkadziesiąt nieszczęśliwych kobiet i starców, kilkunastu potratować kopytami koni kozackich, aby zajaśnieć w Petersburgu jako poskromiciel „buntów polskich“, otoczony aureolą cudzego męczeństwa.

Sposób przez Klingenberga użyty był bardzo prosty. Gdy po lekkim i nic nie znaczącym oporze, okazanym przez parafianki krożańskie księdzu katolickiemu, który przyszedł w towarzystwie urzędnika policyjnego wynosić Przenajświętszy Sakrament z kościoła — i kościół miał opieczętować, włościanie zebrani w Krożach, dowiedzieli się, że ma przyjechać gubernator z kozakami, postanowili go przyjąć z krzyżem, portretami cara i carowej i błagać go o wyjednanie łaski monarszej, aby kościoła, wystawionego krwawemi oszczędnościami im nie odbierano. W każdym razie oświadczyli, że skoro im objawią wolę cara, posłuchają jej bezwzględnie i złożywszy przed jego przedstawicielem swoje żale, rozejdą się do domów.

Nic nie mogło być fatalniejszego nad to postanowienie włościan dla planów Orżewskiego i Klingenberga. To też dowiedziawszy się o tem, bez Kozaków w otoczeniu kilkunastu ludzi, wpada Klingenberg o trzeciej godzinie w nocy do kościoła, rozpędza chłopów, rąbie portret cesarski, każe swoim uryadnikom knutować kobiety, pomimo oporu oficerów żandarmskich (z których nawet jeden, rotmistrz Siemianów, broniąc 80-letniej staruszki, sam trzykrotnie uderzony został nahajką) — posyła drugich uryadników za wychodzącymi włościanami, aby tych także knutami obdzielić, każe strzelać na wiatr w kościele, i gdy nakoniec kilku odważniejszych włościan, rozwścieklonych tem postępowaniem, rzuciło się na niego i zaczęło po twarzy, czyli, jak sam pan gubernator przyznaje, „po czapce“ okładać, cofa się na chór kościoła z kilkunastu policyantami i oczekuje wezwanych Kozaków, którzy przybywszy, dopuszczają się gwałtów, już dawniej opisanych i dobrze znanych. Mianowicie stratowano wówczas na śmierć ośm osób, ciężko pokaleczono 42, a w rozpuście, której się następnie kozactwo dopuściło, pogwałcono 15 kobiet i dziewcząt. Bitych zaś nahajkami z rozporządzenia Klingenberga i w jego obecności w kancelaryi włościańskiej i bez jego rozporządzenia na ulicach miasteczka zliczyć niepodobna, gdyż wiele ofiar z tem się kryło, już to wstydząc się, już to dla tego, aby nie zasiąść na ławie oskarżonych, jako uczestnicy „powstania krożańskiego“, które takim sposobem Klingenberg dla swego pana Orżewskiego umiał stworzyć i uśmierzyć. Dodajemy tylko tutaj, jako rzecz, o której przemilczeć nie można, chociaż jest prawie niepodobną do wiary dla każdego, kto nie zna stósunków moskiewskich — lecz która będzie dowiedzioną wobec sądu, a mianowicie, że gdy w swojej obecności i pomimo protestów towarzysza prokuratora sądu kowieńskiego, który naumyślnie przybył, Klingenberg kazał knutować mężczyzn, a jednocześnie kazał ustawić schwytane kobiety we dwa szeregi, aby przypatrywały się egzekucyi, która po ukończeniu knutowania mężczyzn i na nich miała być wykonaną. Po tej egzekucyi kazał im uklęknąć i prosić o przebaczenie, następnie już ich nie kazał bić, lecz na turmy odprowadzić.

Mówią ludzie, że w pewnym uniwersytecie niemieckim bywali bursze niemieccy, którym gdy piwo i alkohol resztę mózgu wysuszyło, wytresowali swe psiaki tak, że w zębach przynosiły „szpicruty“, którenu następnie je bito. Jeżeli rzeczywiście kilku zbydlęconych Niemców dopuszczało się podobnych czynów — to nie podlega wątpliwości, że rzeczywisty radzca stanu p. Klingenberg był pierwszym w państwie moskiewskiem, który podobny proceder do bezbronnych kobiet zastósował. Toż i nie darmo przypadkowo obecny przy tej sprawie niemiecki baron X., właściciel majątku w sąsiedniej parafii położonego, widząc, że

nikt nie podszedł do p. gubernatora i nie plunął mu w oczy, miał się wyrazić, że dopiero tego dnia przekonał się naocznie, że wierutnem kłamstwem są wszystkie opowiadania o duchu buntowniczym Polaków, gdyż po tem, co widział, wątpić nie może, że Polacy są narodem spokojnym, nawet bardzo spokojnym.

Natomiast w świetle moskiewskiem cała ta sprawa przedstawia się, jak następuje:

II. Akt oskarżenia.

Mamy przed sobą akt oskarżenia drukowany w Wilnie na 11 stronnicach w drukarni Miuskiera. Podzielony jest ten akt na 5 rozdziałów i zaczyna się, po przytoczeniu zwyczajnych formalności, opisaniem rozporządzeń najwyższych cara, które w sprawie krożańskiej były wydane.

Na drugiej dopiero stronie aktu oskarżenia zawarty jest opis okoliczności towarzyszących rzekomo popełnionej przez włościan zbrodni w formie oporu władzom moskiewskim. Dosłownie podajemy następujące ustępy:

„Dnia 8 i 9 września 1893 ks. Możejko poszedł do kościoła, aby wynieść Przenajśw. Sakrament, lecz pomimo dwukrotnego usiłowania nie został przez lud dopuszczony do głównego ołtarza i musiał mszę odprawić przy ołtarzu bocznym.

„Następnie 3 października 1893 proboszcz krożański ks. Renacki, wracając z zagranicy, otrzymał od Biskupa kowieńskiego ustny rozkaz zabrać klucze kościoła i polecić ks. Możejce, aby natychmiast wyniósł Przenajświętszy Sakrament. Wskutek tego 5 października ks. Renacki kazał ks. Możejce wynieść nazajutrz Przenajśw. Sakrament i przez sługę swego Fr. Eljasza dał rozkaz zakrystyanowi Maciejowi Zajewskiemu, aby mu zaraz przyniósł klucze od kościoła. Zajewski jednak nietylko że sam nie przyszedł, ale kazał ks. Renackiemu powiedzieć, że jest chorym, a kluczy nie ma, gdyż zabrały je pewne kobiety. Nazajutrz 6 października, ks. Możejko o godzinie 5-tej z rana poszedł do kościoła, celem zabrania Przenajśw. Sakramentu. Zajewski wtedy mu oznajmił, że mu klucze wykradziono przed kilku dniami, a gdy ks. Możejko zaczął pukać do drzwi kościelnych, otworzyła mu je włościanka Amalia Uboczajtis, czyli Kołwajtis. Ksiądz zastał kościół pełen ludzi, a gdy otworzył cyboryum wytrychem i wynosił Przenajśw. Sakrament, rzuciły się na niego kobiety i mężczyźni, między innymi — jak objaśnił sam ksiądz — włościanin Eljasz, sługa księdza R. i drudzy — a między tymi szlachta Fr. i Marcyanna Kłopotowscy, Helena Nowicka i Helena Jasiewicz, żona zakrystyana z dwiema córkami i włościanin Roch Szyrowski. — Z obawy, aby ci ludzie nie przewrócili Przenajśw. Sakramentu, ksiądz postawił go na podłodze; w tej chwili wywrócono księdza na ziemię — i związano ręcznikiem. Następnie usłyszał ksiądz, jak włościanie, którzy go za włosy targali, nazywali go Judaszem i domagali się, aby natychmiast Sakrament napowrót odniósł do ołtarza. Gdy zaś Eljasz na ten krzyk przybiegł do kościoła, szlachcic Fr. Piotrowicz wyskoczył przez okno i pobiegł do urzędnika policyjnego, aby mu donieść o tem, co się stało. Policyant Jeraszew pospieszył do kościoła — nim jednak przyszedł, włościanin Roch Szyrowski ustawił w cyboryum Przenajśw. Sakrament.

Gdy Jeraszew, wyłamawszy boczne drzwi, do kościoła się dostał, zastał ks. M. przypartego do ściany przez tłum kobiet i mężczyzn. Gdy go próbował oswobodzić, kilka osób na niego się rzuciło, grożąc deskami z wyłamanych drzwi. Widząc to policyant, z obawy poważniejszego gwałtu, wyszedł z kościoła, a za nim wyskoczył także ks. Możejko, bez płaszcza i czapki, z podartą sutanną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zgromadzenie Sióstr Miłości Chrześciańskiej

istnieje dopiero od r. 1849 a już liczy około 1000 członków w 17 osadach Europy,

50 osadach północnej Ameryki i 27 osadach południowej Ameryki.

Założycielką jest siostra sławnego przywódzcy katolików (zmarłego w r. 1874) Paulina von Mallinckrodt. Urodzona 1817 w Minden w Westfalii, poświęciła się służbie biednych, opuszczonych a mianowicie niewidomych dzieci. Założyła ona w Paderborn dom dla nich, a gdy żadne Zgromadzenie zakonne nie chciało go objąć, stała się ona sama założycielką nowego Zgromadzenia. 21 sierpnia r. 1849 otrzymała z trzema towarzyszkami z rąk Biskupa paderbornskiego ks. Franciszka Dreper suknię zakonną a 4 listopada r. 1850 złożyła w jego ręce święte śluby. Nowy statut zakonny został pochwalony przez Ojca św. Piusa IX, a nareszcie pod dniem 7-go lutego r. 1888 potwierdzony przez Stolicę apostolską. Zgromadzenie nowe szybko się rozszerzało.

Niestety przez kulturkampf niemal wszystkie osady Sióstr Miłości Chrześciańskiej zostały w Prusach zniesione. To też przeniosły Siostry to główne pole swego działanie do Ameryki, dokąd założycielka w r. 1873 była pojechała. Przy jej śmierci, 30 kwietnia r. 1881 liczyło to Zgromadzenie w północnej Ameryce już 28, a w południowej Ameryce 7 osad.

Dom macierzyński w północnej Ameryce znajduje się w Wikesbarre, dyecezyi Scrompton, w Pensylwanii; dla południowej Ameryki jest dom macierzyński w Concepcion w Chile. Siostry opiekują się biednemi dziećmi ale utrzymują też wyższe szkoły dziewczęce.

W roku 1887, gdy zaprowadzono ulgi w kulturkampfie pruskim, objęły Siostry znowu na wielu miejscach, mianowicie w Westfalii swoję zbawienną działalność.

Główny dom macierzyński znajduje się w Paderbornie. Mają też domy w Belgii, Danii i Austryi.

Watykan a Rosya.

W obecnym stanie stósunków między Watykanem a Rosyą, korespondent „Politische Correspondenz“, utrzymujący relacye z kołami watykańskiemi, pisze:

Długie i bardzo trudne układy między Watykanem a rządem rosyjskim, w celu uregulowania wzajemnych dyplomatycznych stósunków, skończyły się, jak wiadomo, tem, że dotychczasowy połurzędowy rosyjski pełnomocnik, p. Izwolskij, został mianowany urzędowym przedstawicielem Rosyi przy Stolicy św. P. Izwolskij, który niedawno powrócił z urlopu do Rzymu, zamieszka w pałacu Galicyna, który odpowiednio przerobiono dla celów rosyjskiego poselstwa przy Watykanie. Okaże się wkrótce, czy formalna zmiana, jaka zaszła w dyplomatycznych stósunkach między Stolicą św. a Rosyą przyczyni się do łatwiejszego rozwiązania różnych trudnych kwestyi, co do których toczą się układy między Watykanem a rządem rosyjskim, gdyż bezpośrednio po powrocie p. Izwolskiego odnośne układy rozpoczęły się między nim a Kardynałem sekretarzem stanu msgr. Rampolla. Te układy odnoszą się do dwóch wielce delikatnych spraw, które w wysokim stopniu tyczą się interesów obu układających się stron. Chodzi mianowicie z jednej strony o organizacyę katolickich seminaryów w Rosyi, nad któremi chce mieć Papież bezpośredni naczelny nadzór, a z drugiej strony o znoszenie się katolickich Biskupów w Rosyi z Watykanem, które, według życzenia Ojca św., nie powinno ulegać żadnemu ograniczeniu. W kołach watykańskich sądzą, iż układy te nie tak prędko doprowadzą do rezultatu, zadowalniającego obie strony.

Ojca św. Leona XIII

opisuje Jego Emin. ks. Kardynał Gibbons w dalszym ciągu jak następuje:

II.

Czasy, kiedy z obawą spoglądano na Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych, są już daleko za nami. Za sprawą miłosierdzia Bożego wzrósł on i wzmocnił się.

Papieże mogą życzyć sobie tego, by nie

trudnić się polityką, niemniej jednakże są potężnymi czynnikami w ruchach politycznych świata. Tryumfy Stolicy św. na na tem polu, jak w dziedzinie wiary i moralności, były znakomite od czasu wstąpienia Leona XIII na Stolicę św. Piotra. Zawdzięcza je się bezpośredniej inicyatywie Ojca św., popartego przez poświęcenie i bystrość Kardynała Rampolli, Jego sekretarza stanu. Sam Bismarck uznał, że jako dyplomata nie może mierzyć się z cierpliwym, stanowczym i przewidującym Papieżem.

Mąż stanu i dyplomata.

Przemądrej polityce Ojca św. zawdzięcza się pogodzenie stronnictw we Francyi i usunięcie trudności, które dzieliły Rzym od tej Rzeczypospolitej, jej to zawdzięcza się również przywrócenie przychylnych stósunków z Rosyą, wzmocniła się też dobra wola Wielkiej Brytanii i utworzyła się droga do możliwości uwieńczenia tryumfu Stolicy św., którym byłoby dla Leona XIII ustanowienie Go wielkim Sędzią rozjemczym i sprawcą pokoju powszechnego.

Ascetyzm Ojca św., Jego obojętność dla niedostatków życia, zapomnienie o sobie samym i niestrudzona energia budzą podziw i zdumienie. Możnaby sądzić, że kierownictwo i nadzór nad wielkiemi czynami nie pozostawiają Mu czasu dla spraw mniejszej doniosłości. Byłoby to atoli błędnem mniemaniem, ponieważ tyle a tyle razy, wśród wielkich prac Swoich, znalazł sposób na reformowanie drobnych nadużyć, albo zarządzanie badań w sprawach mniej ważnych.

Upodobanie Jego dla sztuk i nauk.

Ojciec św. lubi muzykę — w szczególności utwory Palestryny. Sądzi On atoli, że należy położyć granice muzyce rytualnej Kościoła. Odrzuca muzykę światową. Rozliczne prace nie pozostawiają Mu wiele czasu dla uprawiania innych sztuk pięknych. Zna się doskonale na architekturze, zapoznaje się z pierwszymi pisarzami współczesnymi i żywo interesuje się doskonaleniem uczonych mężów naszych czasów.

Mimo lat 84, Ojciec św. cieszy sio znakomitem zdrowiem; zachował całą potęgę ducha i całą bystrość umysłu. Jego usposobienie czynne i gorliwe zachowało całą jędrność młodzieńczą.

Wielki Papież.

Leon XIII otrzyma w dziejach miejsce wśród wielkich Papieży.

Jestto wielki mąż stanu, czynny moralista, znakomity pisarz, bystry spostrzegacz i głęboki myśliciel.

Pamięć jego atoli przedewszystkiem nie wygaśnie jako wzorowego chrześcianina, stróża wiary i Ojca Kościoła.

Nie potrzebuje żadnych ozdób, gdyż błyszczy własnem światłem.

Kronika kościelna.

Biskupem-Sufragaeem archidyecezyi lwowskiej w miejsce ks. Puzyny, który ma zasiąść na stolicy biskupów krakowskich, zostanie mianowany ks. dr. Józef Pelczar, prof. uniw. Jagiellońskiego i kanonik kapituły krakowskiej.

Ucisk Kościoła katolickiego na Litwie. Z Wilna donoszą, iż gubernator Orżewskij skazał ks. Adolfa Moczulskiego, proboszcza w Parafianowie na Litwie, w powiecie nadwilejskim, na zamknięcie w klasztorze nadwiślańskim w Grodnie przez 6 miesięcy „za wrogie zachowanie się względem prawosławia.“ Wrogie zachowanie się to polegało na tem, że ks. Moczulski, jako kapłan katolicki, usiłował odwieść swego parafianina, wieśniaka rzymskokatolickiego wyznania, od żenienia się z prawosławną.

Fundusz żelazny Świętojózafacia
imienia ks. dr. Fr. Lissa.

W kasie (zobacz nr. 42)	216,84 m.
M. Domaniecki (lista nr. 27) i W. Szulc, Bickern, (lista nr. 72), (pieniądze nadesłał p. Piotr Franckowiak z Bickern)	57,65 „
Bochum, 23. 10. 94. Razem	274,49 m.

J. Bieliński, kasyer.

Kalendarz tygodniowy.

28. **Niedziela 24 po Świątkach**. Szymona i Tadeusza.
29. Poniedziałek. Narcyza bisk.
30. Wtorek. Edmunda bisk.
31. Sroda. Wolfganga bisk.

Listopad.

1. Czwartek. **Wszystkich Świętych.**
2. Piątek. Dzień Zaduszny.
3. Sobota. Hubert bisk.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 42)		40,60 m.
Walenty Olejniczak, Essen		5,00 „
Tow. św. Augustyna w Rotthausen		4,60 „
	Razem	50,20 m.
Odchodzi:		
W., Eickel, wsparcie	3,00 m.	
	3,00 m.	3,00 m.
	Pozostaje	47,20 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

23. X. 94. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Książki do nabożeństwa,

które nabyć można w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Błogosławmy Panu. Oprawa (6) skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (4) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,5o m. — Oprawa (4c) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (30) emalia biała, krzyżyk z słoniowej kości, okucie i zamek nikl., brzeg złoty grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Opr. (3) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2 m. — Opr. (1) skórka, złote wyciski, Cena 1,50 m. — Opr. (4a) skórka twarda, złote wyciski, zamek, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fenygów więcej.

Ołtarzyk Polski. Oprawa (1) w czarną skórkę, złote wyciski. Cena 1,50 — Opr. (3) czarna skóra, brzeg złoty, złocone wyciski. Cena 2 m. — Opr. (4c) miękka skórka brunatna, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (Germany 6) czerwona skórka, wyciski złote, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. — Opr. (45) emalia biała i kość słoniowa, okucie zamek, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 4,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Chwalcie Pana. (Bardzo dobra). Książka do nabożeństwa, zawierająca najużywańsze modlitwy, pieśni i rozmyślania. Mocna oprawa w płótno, ze złotym brzegiem. Cena 1,00 m. z przesyłką 1,10 m.

Anioł Stróż czyli książka do nabożeństwa dla młodzieży katolickiej. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

„Posłańca Katolickiego“

wciąż jeszcze zapisywać można. Przedpłata kwartalna wynosi na poczcie **50 fen.**, z odnoszeniem do domu **65 fen.**

Kalendarze na rok 1895.

Kalendarz „Maryański“

zawiera prócz części kalendarskiej, spisu jarmarków, różnych żartów itd. następujące powieści i artykuły: Nauki chrześciańskie na r. 1895; Sześćsetna rocznica przeniesienia domku św. do Loretto; List Ojca św. Leona XIII do Biskupów polskich; I nie wódź nas na pokuszenie; 300-letni jubileusz kanonizacyi św. Jacka; Rachunek sumienia; Tadeusz Kościuszko; Nie posądzaj bliźniego twego i kilka innych. Prócz tego dodaje się do każdego egzempl. dwa piękne obrazki: Swięta Rodzina i Tadeusz Kościuszko. Cena **60 fen.**, z przesyłką **70 fen.**

Kalendarz „Katolik“

obejmuje kalendaryum na cały rok, jarmarki, i śliczne powieści i opowiadania z obrazkami, oraz wiersze, fraszki i wiele pięknych rycin. Nadto zawiera trzy bezpłatne dodatki: 1) **śliczny obraz kolorowy** i 2) **kalendarz ścienny** oraz 3) nowe prawo o podatkach komunalnych. Cena **50 fen.**, z przesyłką **60 fen.**

Posłaniec Katolicki

z roku 1893.

Rocznik mocno oprawny 3 mr., z przesyłką 3 mr. 25 fen. a dalej niż 10 mil 3 mr. 50 fen.

Nauka Katolicka

z roku 1893.

Rocznik pięknie oprawny po 3 marki, a z przes. 3 m. 25 f., odnośnie 3 m. 50 f.

Zamówienia upraszamy przesłać pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum.

Należytość należy przesłać razem z zamówieniem.

Tanie książki,

które są do nabycia w drukarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Nauki i rady dla matki chrześciańskiej jak dzieci po bożemu wychować. Napisał ks. A. J. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przygotowanie na śmierć czyli rozmyślania i prawdach wiecznych jako wstęp do życia pobożnego o szczęśliwej śmierci św. Alfonsa Liguorego. Cena 1 m., z przesyłką 1,20 mrk.

Czytanie postępowe. Zbiór powiastek moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów moralnych i przypowieści polskich. Cena 1 m., z przesyłką 1,10 m.

Przeraźliwe echo trąby ostatecznej. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Rumianie — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.